

KURJER WIECZORNY

Nr. 242.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 60 mk.

Wtorek 24 października 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczonym
oras na prowincję i prze-
syłką pocztową wynosi
1350mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelony
— 1 strona i w tekście —
mk. 200.—, nekrologi mk. 150.—, awyższone
(po tekście) mk. 90.—
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefun 199

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

„Korowód śmierci“

Monumentalny dramat w 7-miu aktach,
ilustrujący martyrologię inteligencji ro-
syjskiej pod rządami bolszewików.

Warszawa.

Telefunem od własnego korespondenta.

Odsłonięcie pomnika dla
Ameryki.

Uroczyste poświęcenie pomni-
ka wdzięczności Polski dla Ame-
ryki odbędzie się w niedzielę dnia
29 października. Pomnik według
projektu artysty-rzeźbiarza K. Du-
nikowskiego, powstał z ofiar do-
browolnych. Uroczystość rozpocz-
nie się od nabożeństwa w katedrze
o godz. 11-ej rano, które odprawi
jego Em. ks. kardynał Al. Kakow-
ski. Kazanie wygłosi ks. prof. A.
Szlagowski. Po nabożeństwie wy-
uszy pochód do Placu Hoovera,
obok posągu Mickiewicza, gdzie
I. E. ks. kardynał dokona poświęce-
nia pomnika. W imieniu Sta-
nów Zjednoczonych ma prze-
mawiać poseł pełnomocny p. Hughes
Gibson. Popołudniu odbędzie się
w teatrze Wielkim przedstawienie
dla dzieci i żołnierzy, wieczorem
zaś przedstawienie galowe.

Pasek na węgiel.

Z powodu ustanowienia od 1
listopada podwyższonej o 100 pr.
aryfów kolejowej przewozowej, wco-
raj w niektórych składach węgla
odmawiano publiczności sprzeda-
ży węgla, tłumacząc się brakiem
transportu. Nagromadzony w skła-
dach węgiel, właściciele tłumaczyli,
że jest już sprzedany. Jest to wy-
stęp, aby osiągnąć na zapasach
wyższą cenę.

Spekulacja papierosami.

W ostatnich dniach do komi-
saryatu rządu napływają skargi na
nabrykantów tytoniowych, odma-
wiających sprzedaży papierosów po
ustalonej cenie w przewidywaniu
podwyższenia jej od 1 listopada.
Wskutek tego znaczna ilość skle-
pów tabaczknych pozostała bez to-
waru i w dniu wczorajszym wła-
ściciele ich nawet nie otwierali.

Podrożenie nafty.

Państwowe zakłady naftowe
podniosły cenę nafty o 20 mk. na
tło w sprzedaży hurtowej i 20 mk.
na litrze (litr — 0,8 kilo) w prze-
dazach detalicznej. W ten sposób
cena nafty loco rafinerii wynosić
będzie 270 mk. na kilogramie, ce-
na zaś hurtowa loco składy w
Warszawie 360 mk.

Cena detaliczna nafty została
edy ustalona na 340 mk. za litr
w sklepach państwowych zakładów
naftowych, w sklepach zaś prywat-
nych — na 360 mk. za litr.

Strejk docentów trwa.

Rozpoczęte przed kilku tygod-
niami bezrobocie docentów poli-
techniki weszło w fazę nierokują-
cą pomyślnych nadziei.

Ten strejk „inteligentni“, wy-
nikły wskutek beznadziejnie niskich
płat za wykłady. Senat politech-
niki załatwia w ten sposób, że
rząd na wspólnych z docentami
konferencjach, bądź innymi środ-
kami stara się na nich wymusić
zrzeczenie się ich zadań.

Wszelkie interwencje u władz
karbowych o wyjednaniu podwy-
żek, bądź zrównania docentów w
rachach do otrzymywania podwyżek
erjodycznych zostały przez senat
politechniki zaniedbane lub przy-
jawnie prowadzone w sposób,
nie dający żadnych rezultatów.

Nietylko za gotówkę

ale i

833—2

na spłatę ratami

wszelkie towary lokciowe, manufaktura, konfekcja damska
gotowa i męska na zamówienia, wyłącznie w najlepszych
gatunkach poleca

„CONCORDIA“ Łódź, Konstancyńska 18.

Sp. z ogr. odp.

na raty

KA-KA-DU Kabaret artyst.
pod dyr. Wł. Lina

Hotel Manteut, Zachodnia 45.

Program Nr. 3.

Udział całego zespołu z
Hanuszem, Redenem i
Truzzi Velte na czele.

W programie między inne-
mi: Wybory, Shimmymanja,
Historja tańca, Ojra, Ojra i
wiele innych atrak. numerów.

Po programie dancing. Początek
o godz. 11 wiecz. Lokal otwarty od 10
wiecz. do 5 rano. 760—1

Polska wdzięczna Japonii.

Za pomoc, okazaną polskim
dzieciom.

Pan Tanaka, pełnomocny mi-
nister Japonii w Warszawie otrzy-
mał następującą depeszę ze Lwo-
wa: „Publiczność zgromadzona na
odczytanie p. Klepackiego jedno-
głośnie w imieniu polskiego spo-
łeczeństwa miasta Lwowa, prosi
p. Tanaka, pełnomocnego ministra
Japonii, o wyrażenie rządowi jego
i społeczeństwu jak najgorętszej
wdzięczności za szlachetnie okaza-
ną pomoc polskim dzieciom w Ja-
ponii.

P. Tanaka odpowiedział, że dzie-
kuje serdecznie w imieniu cesarza
japońskiego za wyrazy serdecznej
sympatii, które rząd i społeczeń-
stwo japońskie przybijają z głębo-
ką wdzięcznością. Poza tem treść
depeszy zakomunikowana zostanie
do Tokio.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 12175—12575.
Franki fr. 900.

Czeki i wpłaty.

Belfja 857.50
Berlin 500—285.
Gdańsk 285—295.
Holandia 4900
Londyn 54000—54950.
Nowy Jork 12000—12575.
Paryż 870—890.
Szwajcaria 2260.
Praga 400.
Wiedeń 17.00
Włochy 550.

Listy zastawne.

Milionówka 1650—1725.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za
100 rubli 240—250.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za
100 marek 58.50.
5 proc. oblig. m. Warszawy 255.

Akcje.

Bank Dyskontowy 10000
Bank dla handlu i przem. 12000
Bank Kred. Warsz. 8000.
Bank Zachodni 9700.
Bank przemysłowy 2750
Bank zj. z. polsk. 5500.
Bank Handlowy 17200
Częstocice 230000
Cukier 202500
Drzewo 2900
Lilpop 21250
Ostrowiec 31500
Zielonki 8900
Starachowice 16800—16400.
Parowóz 3500
Zyrardow 450000.
Bracia Jabłkowski 3000
Borkowski 3800.
Firley 1550
Węgiel 32250
Karasiński 4750
Rudziński 13500
Pociąg 2400.
Natta 2875
Zegluga 1700

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 23 październ. Marka pol-
ska 34.41,00—34.59,00, przekaz na War-
szawę 34.28,50 — 34.45,50, przekaz na
Poznań 34.16,00—34.54,00.

BERLIN, 23 październ.—Marka pol-
ska 33,00, przekaz na Warszawę 33,50
— 36,50.

ZURYCH, 23 październ.—Marka pol-
ska 0,05.

GENEWA, 23 październ. Marka polska
0,05,50.

AMSTERDAM, 23 październ. Marka
polska 0,022,75

PARYŻ, 23 październ. Marka pol-
ska 0,13,75

LONDYN, 23 październ. Marka plo-
ska — 49,000 (czek) 57,000 (gotówka).

WIEDEN, 23 październ. Warszawa
6,20—6,30, polskie 6,00—6,30.

Bawelna.

BREMA, 22 października. Cena w
markach niemieckich za 1 kg. Bawelna
amerykańska o godz. 1-ej 2580,70.

HAVRE 22 październ. — Bawelna:
Otwarcie: październik — listopad
384, grudzień 385, styczeń 381, luty 380,
marzec 379, kwiecień —, maj 377,
czerwiec 372, lipiec 369

Zamknięcie: październik — li-
stopad 390, grudzień —, styczeń 1925 r.
380, luty —, marzec 388, kwiecień —,
maj 387, czerwiec 388, lipiec 382, sier-
pień 380.
Sprzedano 600 bel.

Nowy gabinet angielski.

Skład gabinetu. — Program nowego rządu. — O jednolitość konserwatystów. — Za-
miary Lloyd George'a. — Sprawa rozwiązania parlamentu.

LONDYN, 24 października (Pat). — Lista gabinetu Bonar Lawa, prowizorycznie zapro-
ponowana królowi, jest, wedle relacji kół unijonistycznych, następująca:

Premjer — Bonar Law, min. spraw zagr. — Courzon, skarbu — Baldwin, kolei —
Derby, wojska — Wilson, marynarki — pułkownik Amery, handlu — Steel-Maidland, spraw
wewnętrznych — Griffith, sekretarjat dla Szkocji — Jounger, dla Indji — Peel.

Lista ta nie jest jeszcze zupełna.

LEAFIELD, 24 października. (Pat). Radjo. Nowy premjer angielski ma zamiar odwiedzić swój
okręg wyborczy Glasgow i przy tej okazji prawdopodobnie wypowie mowę, która będzie zawierała pro-
gram nowego gabinetu. Narazie premjer złożył obszerniejsze oświadczenie jedynie w sprawie irlandz-
kiej, zaznaczając, że nowy rząd musi wypełnić obowiązki, nałożone przez ostatni traktat angielsko-
irlandzki. Nawet ci, którzy nie zgadzali się z irlandzką polityką poprzedniego rządu, muszą uznać, że
ratyfikacja konstytucji irlandzkiej musi być dokonana i, że musi to być pierwszym czynem nowego par-
lamentu angielskiego. Bonar Law miał też sposobność mówić o poprzednim gabinecie. Przyczem o człon-
kach jego wyrażał się z pełnym szacunkiem. Co do Lloyd George'a to oświadczył, że nie bacząc na
wszelkie różnice, jakie mogą powstać między nimi w przyszłości, on Bonar Law nigdy nie będzie zwal-
czał swego poprzednika na urzędzie premjera w sposób niełojalny i złośliwy. Przeciwnie zawsze mile
będzie wspominał czasy, kiedy pracowali razem w okresie wielkiego kryzysu kraju, i że nie może nie
uznawać zasług Lloyd George'a, jakie położył dla ojczyzny.

LONDYN, 24 października (Pat) — Program unijonistów dotyczy głównie natury najściślejszych
oszczędności, ponadto ograniczenia przedsięwzięć w dalekich krajach zwłaszcza na wschodzie oraz kon-
solidacji stosunków handlowych między poszczególnymi częściami państwa angielskiego.

LEAFIELD, 24 października (Pat) Radjo. — Konserwatyści przychylni Chamberlainowi odbędą
zebranie, ażeby naradzić się nad przyszłym stanowiskiem do nowego gabinetu. Jak słyhać mityng ten
odbędzie się w atmosferze jak najprzychylniejszej dla nowego gabinetu.

LEAFIELD, 24 października (Pat). Radjo. Na zebraniu konserwatystów na propozycję Bonar
Lawa powzięto uchwałę, wyrażającą podziękowanie Chamberlain'owi za usługi, jakie on położył dla partji
i ojczyzny. Bonar Law oświadczył przytem, że zamierza zaprosić do współpracy w swoim gabinecie rów-
nież tych konserwatystów, którzy w zeszłym tygodniu, popierając Chamberlain'a, występowali opozycyjnie
przeciwko niemu. Nowy premjer jest przekonany, że partja konserwatywna będzie obecnie występowała
jednolicie.

LEAFIELD, 24 października (Pat) — Na dzisiejszym zebraniu konserwatystów wybór Bonar Law
na lidera stronnictwa został zaproponowany przez lorda Curzona. Propozycję przyjęto jednomyślnie. Na
złożone podziękowanie przez Bonar Law zebrani odpowiedzieli oklaskami.

LEAFIELD, 24 października (Pat) — Lloyd George złożył dziś królowi oficjalną wizytę pożeg-
nalną.

LEAFIELD, 24 października. (Pat). Radjo. — Lloyd George weźmie energiczny udział w kam-
panji wyborczej. Organizuje on też szereg mityngów w Londynie i na prowincji.

LONDYN, 24 października. (Pat). — Król przyjął na audjencji Bonar Law, który radził królowi
rozwiązać parlament.

LONDYN, 24 października. (Pat). — Ze źródeł urzędowych potwierdzają wiadomość, według
której dzień 15 listopada został oznaczony, jako dzień wyborów, a dzień 4 listopada, jako dzień wyzna-
czony na zgłoszenia kandydatów.

Rozwiązanie parlamentu ma nastąpić 26 października.

Głód w Rosji.

Komunikat nansenowskiego komitetu.

GENEWA, 23 października (Pat). — Nansenowski komitet niesienia pomocy głodnym w Rosji
komunikuje: Władze sowieckie otwarcie przyznają, że olbrzymie przestrzenie ziemi leżą odłogiem i, że
olbrzymia ilość osad została doszczętnie zniszczona. Wieśniacy, którzyby mogli pracować w swych osa-
dach, woła się zajmować sprzedażą wszystkich, nagromadzonych zapasów i narzędzi. W dzielnicach, na-
wiedzonych głodem, z górą półtora miliona osób zostało zrujnowanych. Główne zadanie polega na za-
instalowaniu ludności w opuszczonych osadach, oraz na zapewnieniu jej środków egzystencji do najbliż-
szych zbiorów. Władze wyrażają przekonanie, że co najmniej 10 proc. całej ludności Rosji padło ofiarą
kleski głodowej w roku ub. i, że na samych tylko terenach, nawiedzonych głodem, przynajmniej trzy
miliony ludności padło ofiarą kleski. Do tej liczby należy jeszcze dodać tych wszystkich, którzy cierpią
głód z powodu złych urodzajów w okolicach, nieuznanych obecnie za okręgi głodowe. Panuje powszech-
ny pogląd, że dochody państwowe nie wystarczą na rozwiązanie tego zagadnienia.

Na Dalekim Wschodzie.

Wojska czerwone pod Wła-
dywostokiem.

RYGA, 24 października (Pat) —
Według wiadomości z Moskwy,

oddziały armji sowieckiej na Da-
lekim Wschodzie podeszły już do
stacji Ocean, znajdujące się w od-
ległości 18 wiorst od Władywosto-
ku. Dla pertraktacji co do warun-
ków oddania Władywostoku, na
stację tę przybyli z Władywostoku

oficerowie japońscy. Do portu
Władywostok zawinęła eskadra ja-
pońska. Saperzy japońscy zniszczyli
baterję nadbrzeżną we Władywosto-
ku. Dla ochr. y swego przed-
stawicielstwa, Chiny wysłały do
Władywostoku swój krazownik.

Sowiety i Anglia.

Skutkiem przesilenia wschodniego, oraz upadku Lloyd George'a, stosunki pomiędzy sowiecką Rosją a Anglią zaostriżyły się widocznie. Obiawem tego jest między innymi odrzucenie przez rząd moskiewski koncesji, już zawartej z towarzystwem Urquarta i czekającej tylko na ostatnie formalności. Otóż Lenin z kolegami odmówili podpisów i uzasadniali swój krok nieprzyjazną postawą Anglii w kwestii wschodniej.

Komunikaty sowieckie wyrażają się o tejże, jak o nieprzyjacieli, który zagraża żywotnym interesom Rosji tudzież Turcji. Gabinet londyński, który pierwszy z rządów koalicyjnych zbliżył się do rządu sowieckiego i wydobył go z bojkotowego odosobnienia, odnajduje w nim ponownie wroga, niemal tak jawnego, jakim był przed czterema i trzema laty — przed zawieszeniem z nim układów przez Lloyd George'a.

Kiedy po powaleniu Niemiec koalicja zebrała się w Paryżu, aby urządzić w starym świecie nowy porządek, front bojowy sowietów zwracał się wybitnie przeciw Anglii. Ich siła militarna nie była wtedy wielka, natomiast groźnie przedstawiała się ich siła agitacyjna, która wnet znalazła sobie drogę do ludów azjatyckich i umiała szeregować wśród nich nasiona buntu przeciw panowaniu Wielkiej Brytanii. Na użytek mas rosyjskich Trockij ułożył czyżbyż antyangielski hymn bojowy o wiele silniejszy i namiętniejszy od wszystkiego, na co zdobyli się Niemcy. Wpływy bolszewickie, które wówczas miały większą moc ideową, niż dzisiaj i które zresztą przeważnie grały na naturalnej nienawiści ujarzmionych ludów do ich europejskich ciemnizców, ogarniały ogromne przestrzenie Azji i przenikały do twierdzy panowania brytyjskiego, do Indji.

To też w ówczesnej akcji, popierającej kontrewolucję rosyjską przeciw sowietom, Anglia odgrywała rolę znacznie większą niż Francja. Rzuciła dziesiątki milionów funtów szterlingów, dostarczała całe arsenały Denikinowi, Kołczakowi i innym. Atoli wszystko to skończyło się sromotnym fiaskiem, armie Denikina i Kołczaka uległy agitacji i sile bolszewickiej, a ich bogate arsenały stały się zdobyczą wojsk czerwonych i znakomicie wzmocniły ich zdolność bojową. Po tak wymownym doświadczeniu powiedziano sobie w Anglii, że na kontrewolucję rosyjską niema co liczyć, że jej finansowanie jest zbyt kosztowne i bezcelowe, że trzeba próbować innej drogi. To był punkt wyjścia pojedynczej polityki Lloyd George'a i lorda Courzona. Chodziło nie tylko o nawiązanie stosunków handlowych z Rosją, lecz także, a bodaj jeszcze więcej o powstrzymanie lub przynajmniej ograniczenie jej wrogiej propagandy, podkopującej podstawę panowania brytyjskiego w Anglii. Cel ten osiągnięto, lecz tylko częściowo i jak się pokazuje na czas bardzo krótki. Dokąd sowieci widzieli w Anglii jedyne państwo, które je wyprowadza z bojkotu, dotąd unikały zatargu i od biedy zachowywały swe zobowiązania. Ale teraz, gdy obręcz bojkotowa pęka w różnych miejscach, natomiast Anglia okazała się na punkcie finansowym oporniejszą niż się zdawało sowieci wracając do swej polityki antyangielskiej.

Vigil.

Wybory na Litwie Kowieńskiej a polacy.

Głosowało 20,815 polaków, reszta — bojkotowała wybory.

KOWNO, 24 październ. (AW). Blok polski przy wyborach na Litwie otrzymał ogółem 20,815 głosów. Według obliczeń prasy, polacy otrzymali 3 mandaty na ogólną liczbę 72 posłów. Listy polskie wystawiono w następujących okręgach: mariampolskim, kowieńskim, rosieńskim, poniewieckim i uczańskim. W innych okręgach ludność polska bojkotowała wybory. Wszęchności ściśle przeprowadzono tę zasadę w okręgach, gdzie zwarty obszar, zamieszkały przez ludność polską, wykrył tendencję, tak że ludność polska nie mogła przeprowadzić swych posłów. W takich okręgach polacy nie wystawiali wcale.

Dotychczasowe obliczenia w okręgach: kowieńskim, telszańskim, uczańskim, rosieńskim, mariampolskim i poniewieckim, dały następujące rezultaty: chrześc. dem. 98,900 głosów, socjaliści ludowcy 50,200, esdecy 25,500, żydzi 22,070. Na piątym miejscu stoją polacy 20,815 głosów. Inne stronnictwa litewskie otrzymały mniej.

Według przewidywań prasy litewskiej, nowy sejm będzie bardziej lewy. Esdecy, socjaliści ludowi, mniejszości narodowe i komuniści razem będą mieć prawdopodobnie 2/3 głosów, wobec czego oczekiwać należy zasadniczej zmiany w fizjonomii sejmu.

Odmladzające i upiększające operacje.

Niema zbyt małych, lub zbyt dużych nosów, ani zmarszczek na twarzy.

Dawniej trzydziestoletnia kobieta była „jeszcze” piękna i mogła wzbudzać miłość. Ale już po krótkim czasie trzeba było dodać jeszcze pięć lat i kobieta trzydziestoletnia była „jeszcze” niebezpieczną kobietą.

Potem ilość lat ponownie była zaokrąglona. Dlaczegożby nie? Przekonano się że czterdziestoletnia kobieta jest jeszcze bardzo pożądana. Potem podniosła się jeszcze o pięć lat. Ale czy czterdziestoletnia kobieta jest już stara? O tem nie może być mowy. Narazie trzeba więc dodać przynajmniej jeszcze pięć lat.

Zresztą w naszych czasach, nie powinno to nikogo dziwić. Każdy, czy to mężczyzna, czy kobieta, jeżeli pragnie być młody i piękny, może nim zostać. Zaczęło się od naprawy nosa. Gersuny we Wiedniu odkrył, że żaden człowiek nie ma potrzeby zatruwać sobie życia zbyt małym nosem. Kilka wstrząsnięć wazeliną wystarczy, by go naprawić, a jeżeli nie staje się on po tej oparacji klasycznym, to w każdym razie zamienia się na zupełnie przeciętny nos.

Inny znów lekarz twierdzi, że przy balaście, który na tym padole

i tak już dźwigamy, zbyt ciężkie jest dźwiganie zbyt długiego, lub, wyposażonego w zbyt wielki garb, nosa. Krótka operacja — pacjent sam siebie nie poznaje.

Drobnostka, żeby już wprost nie powiedzieć przyjemnością — są wycięcia obwisłej skóry na twarzy.

Biegły dermatolog załatwia taką operację w przeciągu godzin.

Oto kobieta pragnąca pozbyć się zbyt wydatnych policzków.

Następuje dokładny pomiar twarzy, potem znieczulenie, instrument lekarza przekrawa skórę od skroni do ucha, potem za uchem, wykrawa centymetrowy pasek skóry, brzozy zostają zeszyte, opatrunek nałożony i rzecz jest gotowa. Pacjentka może się udać do domu. Po niej następuje inna, po tej znów trzecia — wszędzie operacja przywraca straconą piękność.

Laskawy czytelnik chyba zdał sobie sprawę, że starość już nie istnieje. Została ona w zupełności zdystansowana, a wkrótce będzie położona na obie łopatki. Nastąpi to wtedy, gdy operator zabierze nam starzejącą się duszę. Kiedyż to nastąpi?

E.

Kosztowna lekkomyślność.

Ile kosztuje małżeństwo?

Ile w obecnych czasach kosztuje małżeństwo? A raczej, ile przeciętny średnio-zamożny śmiecielnik powinien wydać, by ustatkować sobie gniazdko, w którym nie byłoby zbyt rażących braków?

Nie mam bynajmniej zamiaru straszenia czy odstraszenia tych wszystkich, którzy pragnęliby wziąć na siebie słodkie winy hymenu, ale doprawdy, że rzecz warta jest, by ją trochę bliżej rozpatrzyć.

Przedewszystkiem narzeczeństwo, jako wstęp do małżeństwa, jest wstępem dosyć kosztownym. Pierścienki zaręczynowe, nawet najskromniejsze, przedstawiają wartość jakich 150.000 marek. Kwiaty i upominki wynoszą chyba drugie tyle.

Gdy zbliża się dzień ślubu, należy pomyśleć o kupnie obrączek, które znów pochłaniają kilkadziesiąt tysięcy. A wyprawa? Gdy kołnierzyk przedstawia wartość 1000 marek, a damska koszula 5000 do 10.000 marek, to jakaż suma niezbędna jest, by nabyć zupełnie skromną wyprawę damską i męską? Powtarzam, że niema i nie może tu być mowy o zbytku jakiegokolwiek, ani w mater ale bielej, ani w przybraniu. Zbytłowna bielizna pochłonięłaby wiele milionów, których przeciętny pracownik oczywiście nie posiada. Otóż wartość najskromniejszej męskiej i damskiej wyprawy można śmiało obliczyć na milion marek.

Należy także pomyśleć o umeblowaniu. Jaka suma niezbędna jest by nabyć skromną wypielnie? Sypialnia kosztuje obecnie od miliona do dwóch milionów marek. Tyleż mniej więcej wynosi suma na kupno mebli do stołowego po-

koju. Przypuszczam, że ludzie skromnie uposażeni ograniczą się tymi dwoma pokojami, (o ile w ogóle znajdą mieszkanie!) Najskromniejsze urządzenie kuchni: meble, porcelana, szkło, garzki, szcztolki i najprzeróżniejsze inne niezbędne przedmioty, pochłonie jakie 300 tysięcy marek.

Młoda para posiada tedy meble, ale nie posiada firanek, dywanów, lamp, obrazów, serwet i tego wszystkiego, co dopiero wraz z meblami stanowi umeblowanie pokoju.

Oczywiście można się obejść bez dywanów i obrazów, ale lampy muszą być kupione, a jest to znów wydatek kilkudziesięciu tysięcy. Młode małżeństwo może się ograniczać w wydatkach, może żyć skromnie, ale wszystkie oszczędności ustają, gdy na świat przychodzi dziecko.

Wyprawka, łóżeczko i wszystkie niezbędne wydatki, związane z przyjściem na świat nowego obywatela, znów poważnie zachwieją finanse młodych małżonków.

Cóż więc uczynić? Nie zawierać małżeństwa?

Powtarzam, że nie miałem bynajmniej zamiaru odstraszenia od małżeństwa, bynajmniej. Każdy i każda, pragnący pójść przez życie z wybraną, czy wybranym swego serca, powinien powściąć się poważnie zastanowić czy jego zasoby materialne starczą i na jak długo.

Każdy i każda powinien pamiętać, że rozczarowania i kłopoty rzucają cię na najprzemenniejsze chwile, a ile takich chwil liczy żywot ludzki?

Ele.

Takt a inteligencja.

Istotę takty można najlepiej określić gdy przyjmiemy się za pewnik, że takt to — inteligencja.

Prawdziwa, wielka i twórcza inteligencja jest czemś zupełnie niezrozumiałym i prawie mistycznym, czemś co wypływa z głębin woli i instynktu. Jest to poprostu rodzaj osobliwej magii.

Da się to zaobserwować nawet wśród zwierząt. Mrowisko jest doskonałością społeczną i polityczną, która mogłaby wzbudzić zazdrość niejednego polityka. Zaden inżynier bez pomocy instrumentów i ścisłych wyliczeń nie zbuduje domu ku bogu.

Każda pszczoła lepi doskonały szeszcian, a który człowiek uczyni to równie łatwo bez pomocy miarki?

Skąd pochodzą te niezwykle zdolności? Jest to bezsprzecznie objaw inteligencji. A skąd pochodzi inteligencja? Na to pytanie nie znaleziono dotychczas odpowiedzi.

Tak samo zupełnie rzeczy się mają u ludzi genialnych. Napoleon rozumem swym pokonał świat. Rozum ten układał plany bitew, przesuwając figurki na dyplomatycznej szachownicy świata, tworzył państwa i nowe prawa.

Skądże pochodził ten demoniczny, pełen nagłych zwrotów i genialnych planów rozum? Na to nawet sam Napoleon nie mógłby odpowiedzieć.

Genialne myśli przychodzą bowiem jak burza, niespodzianie, jak każdy kataklizm w przyrodzie.

Czyż dramaty Ibsena nie są dziełem zupełnie niezrozumiałej inteligencji? Albo rozumowania Kanta, czyż nie dokonały one światowego przewrotu?

Wszelki postęp i kultura są dziełem rozumu.

Czemże jest w istocie kultura i altruizm? Jest to poznanie samego siebie i człowieka, który wie, to znaczy ten, który obejmuje rozumem swą istotę, nie może być zły, albo niemoralny.

Istnieje bowiem ścisły związek między dobrocią a inteligencją.

Da się to łatwo zaobserwować u zwierząt. Najrozumiejsze zwierzęta, jak słoń i pies, są jednocześnie najlepszymi. Złośliwość małp polega tylko na ciągłej chęci zabawy i ogromnej dozie humoru. Humor zaś idzie zawsze w parze z dobrocią.

Z drugiej strony pojęcie: poczciwy głupiec jest absurdem. Prawdziwie głupi człowiek nie może być dobrym. Człowiek taki nie rozumie swych bliźnich, jakże mógłby być dla nich dobrym?

Aby zrozumieć i objąć duszę ludzi czy rzeczy, trzeba posiadać rozum, któryby kierował czynami naszymi i uczuciami.

Dobry ogrodnik inteligencją swą przenika duszę rośliny, jej właściwości i wymagania. Dobry stolarz rozumie duszę materiału, który używa i umie go zużytkować.

Gdy zaś inteligencję tę zwrócićmy ku ludziom naszego otoczenia, gdy zrozumiemy ich słabości i idiosynkrazje, ich życzenia i obawy, gdy w stosunkach z nimi uwzględnimy to wszystko i postaramy się choć w drobnej części zastosować się do nich, wtedy będziemy posiadali takt. Ponieważ życie w swym rozwoju i postępie nie zwykło kępować się wrażliwości jednostek ani nawet narodów, więc każdy krok naprzód, każdy postęp w zasadzie jest nietaktem. Nietakt jest źródłem twórczości od początku świata do dnia dzisiejszego.

W Konstantynopolu.

Konstantynopolski „Bosfor” w sposób następujący opisuje obecne nastroje w stolicy tureckiej.

Wiadomość o podejmowaniu rozejmu w Mudanji do Konstantynopola nadeszła około południa. Natychmiast Stambuł i Galata przystroili się we flagi o barwach narodowych i transparenty z odpowiednimi napisami. Przy Agija Sofja zaczął zbierać się tłum, który szybko urosł do 100 tys. ludzi. Zaczęli występować jeden po drugim mówcy, wychwalający Kemala-paszę. Około godz. 4-ej tłum składający się już z kilkuset tysię-

szego. Każda nowa myśl jest nie taktem.

Ludzkosć zwykła z zadowoleniem spoczywa na skarbcu swych prawd i pewników zdobytych z takim mozolem w ciągu tysiącleci.

Wtem zjawia się jakiś osobnik i czyni w tem wszystkim nagły przewrót. Takich osobników nazywamy geniuszami, ale nigdy życia ich, zawsze po śmierci dopiero. Sieją oni niepokoju i nieufności. Ich niespokojny duch przenika w najmniejsze zakątki duchowego dobytku ludzkości, niszczy go i niweczy pracę długich pokoleń. Są to duchowi przywódcy „nowych czasów”, którzy burzą „dobre stare czasy”; czynią życie coraz więcej skomplikowanym i coraz trudniejszym.

Każda twórczość połączona jest z nietaktem. Człowiek, który stworzył coś nowego, mówi o tem głośno, bez względu na uczucia swych bliźnich. Mówi o rzeczach, o których dotychczas nikt się mówić nie ośmielał, nazywa wszystko po imieniu, broni się, dyskutuje, krzyczy, słowem — jest nietaktowny.

Pierwsze impresjonistyczne obrazy, naprzykład, były nietaktem.

Ludzie oburzali się, podnieśli się lament w prasie, pojedyncze jednostki broniły się łaskami i parasolami — i cóż ich doprowadzało do tego stanu?

Nie chodziło o tematy tych obrazów, bo były one najwykliczniejsze: grupa drzew, skrzypek, wiązka szparagów. Chodziło o co innego. Chodziło o impertynencję tych, którzy ośmielili się widzieć rzeczy inaczej niż to było od wieków przyjęte.

Dlatego należy przyglądać się z uwagą wszelkim nietaktom w sztuce.

Oczywiście może to być także zwykła impertynencja, ale na każdy wypadek trzeba się tej impertynencji przyrzyć.

Może to naprzykład być ekspresjonizm. Jakkolwiek twórców tego kierunku nie można zaliczyć do oddob ludzkości, to jednak nauczyli nas oni znów trochę inaczej patrzeć. Jest to zupełnie tak, jak w szkole.

Uczniowie, którzy wwołują niezadowolenie nauczyciela są w dziewięciu dziesiątych nieponiani, ale geniusz klasy znajduje się niechybnie w ich liczbie, a nie w liczbie dobrych i grzecznych uczniów.

Tak samo mają się rzeczy w innych dziedzinach.

Genjusz był zawsze nietaktowny. Wspomnijmy Szekspira i jego aforyzmy, których sam cień wywołuje rumieniec na twarzy dobrze wychowanego człowieka.

Hamlet i Tasso są stałe nietaktowni, gdy Polonjusz i Antonio są zawsze dobrze wychowani.

Fanatycy prawdy i postępu są zawsze nietaktowni i rozbijają ludzkość głową, a więc biada taktownym filozofom, artystom i poetom!

Taki pan niema nic wspólnego z rzeczywistością naszego życia. Niema nam nic do powiedzenia. Nie poprowadź nas ku nowym ideałom, — jest to żywy trup.

Gdybyśmy więc powyższe rozumowania pragnęli ku pożytkowi ludzkości ująć w jedno zdanie, brzmiałoby ono mniej więcej tak: „Człowieku, bądź taktowny, gdy chodzi o błahości i drobniactwa życia, gdy zaś chodzi o rzeczy ważne i sprawy poważne, nie szczędź swych bliźnich i bądź o tyle nietaktowny, o ile cię na to stać”.

Ele.

cy ludzi wyruszył przez Złoty Róg i Galatę do Pery. Pochód ciągnął się na parę kilometrów. Przed gmachem poselstwa francuskiego tłum się zatrzymał i wydał okrzyki na cześć Francji. Natomiast przed poselstwem angielskim dały się słyszeć okrzyki wrogie. Wieczorem w całym mieście zapalone iluminacje. Kawiarnie i restauracje były przepełnione. Wszędzie wychwalano Kemala-paszę i armię. Dawali się słyszeć okrzyki: Niech żyje republika turecka! W manifestacjach przyjmowały udział i kobiety. — Dzienniki domagają się amnestji więźniów politycznych. (Polpress).